

Poniżej przedstawiono wykaz stanowisk w Sudetach, wraz z datą notowania oraz numerem kwadratu ATPOL, w którym są usytuowane:

- 1) Niedźwiedź (Bärmersgrund), 1881, BE95;
- 2) Kuźnica (Althammer), 1918, BE95;
- 3) Słoneczna (Sonnenkoppe), 1881, BF05;
- 4) Podlesie, 1992, CF41.

Michał Ty s z k o w s k i

PIŚMIENICTWO

Fiek E. 1881. *Flora von Schlesien*, Breslau.

Hegi G. 1918. *Illustrierte Flora von Mitteleuropa*. Vol. VI, München.

Zarzycki K., Wojewoda W., Heinrich Z. 1992. *Lista roślin zagrożonych w Polsce*, Kraków.

OCHRONA ZWIERZĄT

Kilka uwag o sokolnictwie i problemach łowiectwa w Polsce

W kręgach zainteresowanych ochroną przyrody trwa od dłuższego czasu ożywiona dyskusja wokół zatwierdzonej w ubiegłym roku ustawy o lasach oraz kilku wersji nowej ustawy łowieckiej. Środowiska ochroniarskie kwestionują rzekomo ekologiczny charakter pierwszej z nich, podczas gdy leśników martwi głównie zwiększony zakres prac w gospodarce leśnej. Troska myśliwych dotyczy rozbieżności w projektach sejmowym, senackim i resortowym ustawy łowieckiej, prowadzących do znacznych zmian w gospodarowaniu zwierzyną, a tym samym do obniżenia rangi Polskiego Związku Łowieckiego (PZŁ). Dochodzi do tego wciąż żywy postulat likwidacji tej organizacji i upaństwowienia łowiectwa. Ranga tych problemów wywołała konieczność gremialnego ich zaprezentowania. W dniach 15—16 października 1992 r. zorganizowano w Ciechocinku pierwszą, ogólnopolską konferencję dyrektorów Wydziałów Ochrony Środowiska Urzędów Wojewódzkich i łowczych wojewódzkich. Organizatorem konferencji, która zgromadziła ok. 130 osób, był Urząd Wojewódzki we Włocławku w porozumieniu z PZŁ. Zamierzano na niej wyjaśnić znaczenie PZŁ, zaprezentować działania, jakie podejmuje on w zakresie ochrony przyrody, a także uzgodnić możliwości i warunki współpracy pomiędzy tą orga-

nizacją a urzędami wojewódzkimi. Stanowiska zainteresowanych stron chciano przedstawić zaproszonym gościom z Ministerstwa Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa (MOŚZNiL) (twórcom obu ustaw) oraz Państwowej Radzie Ochrony Przyrody (PROP). W pierwszym dniu (15.10) wygłoszono 4 referaty:

Janusz Sielicki — „Polskie przepisy a Konwencja Waszyngtońska”. Krytyczne ustosunkowanie się do polskich rozwiązań prawnych w zakresie ochrony przyrody, uniemożliwiających w wielu wypadkach przestrzeganie założeń wymienionej Konwencji.

Dr Kazimierz Biały — „Bóbr europejski jako czynnik kształtowania środowiska przyrodniczego”. Przedstawiono korzystne zmiany, jakie nastąpiły po reintrodukcji bobrów w siedlisku podmokłego lasu w okolicach Włocławka.

Inż. Joanna Leśniak — „Ochrona i odtwarzanie użytków ekologicznych — możliwości współpracy urzędów wojewódzkich i PZŁ”. Zaprezentowano argumenty, które w aspekcie gospodarki łowieckiej przemawiają za koniecznością utrzymania i ochrony użytków ekologicznych. Podano przykłady konkretnych działań, jakie w tym celu podejmuje PZŁ (inwentaryzowanie, wykupywanie, tworzenie remiz), a za najlepszą formę ich ochrony uznano wykupywanie i odpowiednie utrzymanie przez koła terenowe PZŁ.

Janusz Sielicki — „Program restytucji sokoła wędrownego jako modelowy przykład współpracy w zakresie aktywnej ochrony przyrody”. Krótko omówiono „Program restytucji sokoła wędrownego w Polsce”, zwracając szczególną uwagę na konieczność współpracy osób prowadzących tę akcję z PZŁ.

Po przedstawieniu referatów odbyła się krótka dyskusja, w której zarysowały się zupełnie przeciwstawne poglądy PZŁ i MOŚZNiL, zwłaszcza na temat nowej ustawy łowieckiej. Jacek Tomaszewski, broniąc racji PZŁ, optował za projektem sejmowym tej ustawy. Natomiast Grzegorz Buczyński, współtwórca projektu resortowego i nowej ustawy o lasach, przedstawił stanowisko Ministerstwa, z którego wynikało, że wreszcie mamy doskonale prawo leśne i na ukończeniu wspaniałe prawo łowieckie. Wypowiedź ta spotkała się ze słuszną dezaprobatą zebranych i była jeszcze jednym przyczynkiem do licznych ostatnio, karygodnych posunięć Ministerstwa, takich jak decyzja o wystrzelaniu wszystkich łosi w Polsce.

Na zakończenie pierwszego dnia obrad zorganizowano wycieczkę terenową. Złożono kwiaty w miejscu śmierci ks. Jerzego Popiełuszki, zwiedzono stanowisko reintrodukcji bobrów, miejsce reintrodukcji sokołów wędrownych, ośrodek rehabilitacji ptaków drapieżnych i hodowli zamkniętej sokoła wędrownego, uczestniczono w pokazie lotów ptaków łowczych.

Następny dzień (16.10.) poświęcono dalszej dyskusji. Przeważały krytyczne wypowiedzi na temat projektów ustawy łowieckiej (głównie

ze strony myśliwych) oraz ustawy o lasach (ze strony przedstawicieli Wydziałów Ochrony Środowiska). W odniesieniu do pierwszej z nich poważne zastrzeżenia budzi zwłaszcza rozdział o przejęciu własności nad zwierzyną, a tym samym prawa polowania na nią, przez właściciela gruntu, na którym zwierzyna się znajduje. Innymi słowy każdy rolnik ma prawo dysponować zwierzędziem (w tym nawet ptactwem), które akurat przebywa na jego polu, natomiast rola myśliwych sprawadza się do funkcji „strzelców” likwidujących jedynie wskazane przez właściciela zwierzęta. Innym, nie przemyślanym pomysłem jest projekt restrukturyzacji PZŁ, polegającej m. in. na zmniejszeniu średniej wielkości obwodów łowieckich do kilkuset hektarów. W połączeniu z coraz powszechniejszym wpuszczaniem obcego kapitału w polskie łowiska może to doprowadzić do bardzo szybkiego ich wyeksploatowania. Natomiast postulowana likwidacja PZŁ wraz z przekazaniem kompetencji do gospodarowania zwierzyną liczny, lokalny organom administracji państwowej oznaczałaby całkowite zaniechanie wszelkiej, planowej gospodarki łowieckiej w Polsce.

W ustawie o lasach krytykowano zasadność przejmowania przez nadleśnictwa drobnych zadrzewień śródpolnych oraz narzucony nadleśnictwom cykl prac w lasach chłopskich, które niepomrotnie pomnażają koszty nie przynosząc zysku. W dyskusji brakowało głosów na temat katastrofalnych planów „rozwoju” naszego leśnictwa i ostatnich nie przemyślanych decyzji resortu. Z dużym niezadowoleniem przyjęto fakt nieobecności na tej części konferencji przedstawicieli MOSZNiL (wyjechali bez uprzedzenia poprzedniego dnia), określając to jako wyraz lekceważenia głosów praktyków przez twórców obu ustaw. Ostre głosy krytyki pod adresem wcześniejszego wystąpienia G. Buczyńskiego pozostały więc bez odzewu.

Przez cały czas trwania konferencji mocno podkreślano główną ideę tego spotkania, jaką miało być słuzenie ochronie przyrody. Akcentowano zasługi PZŁ w tej dziedzinie, wyrażając dość kontrowersyjny pogląd, że jest to organizacja o największych zasługach dla ochrony przyrody w Polsce.

Siedząc konferencję odnosiło się wrażenie, że jednym z ważniejszych jej celów, choć nie ogłaszanych, było zaprezentowanie dyrektorom Wydziałów Ochrony Środowiska zalet i konieczności restytucji sokoła wędrownego w Polsce oraz zarażenie zebranych ideą sokolnictwa. Może o tym świadczyć zarówno miejsce konferencji (najprężniej działający ośrodek sokolniczy w Polsce), sposób zaprezentowania tematu, jak i manifestacyjne podpisanie porozumienia o realizacji projektu na zakończenie konferencji. Sam program restytucji przedstawiono zdawkowo, skupiając się na podaniu podobnych przykładów z innych państw, fatalnego stanu populacji sokoła wędrownego na świecie (co zresztą jest nieuzupełnie zgodne z prawdą, gdyż sytuacja tego gatunku w ostatnim czasie poprawiła się) oraz konieczności

współpracy realizatorów programu z PZŁ i organami państwowymi. Tymczasem poważne wątpliwości budzi zupełne pominięcie przy realizacji programu opinii wiodących ośrodków ornitologicznych w Polsce i mocno akcentowana, całkowita samodzielność ośrodków hodowli sokoła. Stoi to w sprzeczności z praktyką w innych krajach, a także wcześniejszymi deklaracjami samych sokolników (zob. Sielicki 1991). Podobna uwaga dotyczy związanych z tym niektórych szczegółów programu, zwłaszcza postulowane przesiedlanie poza teren reintrodukcji innych ptaków drapieżnych, np. puchacza — gatunku znajdującego się w „Polskiej czerwonej księdze zwierząt”.

Bardzo charakterystyczne było obszernie omówienie założeń konwencji CITES (Convention on International Trade of Endangered Species) z wyszczególnieniem trudności, jakie napotyka się przy stosowaniu jej w praktyce w Polsce. Pomimo bardzo ogólnego potraktowania tego tematu wyraźnie dało się odczuć, że naczelnym postulatem jest przekazanie uprawnień do decydowania o losach rzadkich gatunków (w domyśle sokołów wędrownych) terenowym organom administracji lub powołanym komisjom i specjalistom zamiast „niefachowej i wolno działającej” PROP. Postulat ten zresztą zaczęto już stosować w praktyce, skoro 30 sokołów jest obecnie utrzymywanych w hodowlach, a 19 ptaków już wypuszczono na wolność, pomimo że program ma być skierowany do zaopiniowania PROP dopiero na początku przyszłego roku.

Należy podkreślić, że obecnie z dwóch powodów kwestionowana jest celowość przeprowadzania programu reintrodukcji sokoła wędrownego w Polsce*. Po pierwsze — nadal nie usunięto bezpośredniej przyczyny załamania populacji tego gatunku, jaką było wysokie skażenie chemiczne środowiska. Po drugie — biorąc pod uwagę fakt realizowania od dawna podobnych programów w państwach ościennych (Niemcy, Szwecja, Czecho-Słowacja) istnieje ogromne prawdopodobieństwo zasiedlenia Polski przez ptaki z odtwarzanych populacji, co potwierdzają również coraz częstsze obserwacje sokołów na terenie naszego kraju. Tak więc uwzględniając niewielkie zaplecze do realizacji tego typu przedsięwzięć w Polsce, należałoby je raczej skierować na ratowanie innych, bardziej zagrożonych gatunków (np. gadożer, orliki, rzadsze błotniaki czy wiele gatunków spoza grupy ptaków drapieżnych),

* Już po oddaniu do druku niniejszego tekstu ukazała się praca Tomiałowicza i Szymkiewicza (1992) „Zagadnienia ochrony ptaków drapieżnych w Polsce i problem sokolnictwa”. W: „Czynna ochrona zwierząt” (red. R. Olaczek i L. Tomiałowicz), PWN, Warszawa, s. 79—105. Przedstawiono tam wiele krytycznych argumentów dotyczących zarówno programu reintrodukcji sokoła wędrownego, jak i rozwijania idei sokolnictwa w Polsce.

które jednak najczęściej nie nadają się do użytkowania w sokolnictwie.

Nie zważając na to, konferencję zakończono wspomnianym już podpisaniem porozumienia o realizacji programu restytucji sokoła wędrownego w Polsce. Stronami porozumienia są: PZŁ, Urzędy Wojewódzkie we Włocławku i Krakowie oraz powołana w tym celu Fundacja Aktywnej Ochrony Ptaków Ginących. Dokument ten składa się z 6 następujących punktów (brzmienie nie jest dosłowne):

1. Program finansowany jest przez strony porozumienia,
2. Materiał do zasiedlenia pochodzi z zamkniętych ośrodków hodowli,
3. Program realizowany jest w uzgodnieniu z organami ochrony przyrody,
4. PZŁ zobowiązuje się włączyć do realizacji zadań programu,
5. PZŁ będzie przeprowadzał szkolenia w zakresie ochrony i biologii sokoła wędrownego,
6. Porozumienie jest otwarte z możliwością włączenia się innych zainteresowanych ośrodków.

W trakcie wycieczki terenowej odwiedziono miejsce reintrodukcji sokołów w centrum Gostynińsko-Włocławskiego Parku Krajobrazowego, a także ośrodek hodowli i rehabilitacji ptaków drapieżnych. Jego kierownik mgr inż. Czesław Sielicki poinformował uczestników o celach utworzenia ośrodka, a zwraca uwagę ich kolejność:

1. Cel dydaktyczno-wychowawczy — wycieczki szkolne, przybliżanie przyrody dla dzieci i młodzieży;
2. Rehabilitacja ptaków — w ciągu 6 lat działalności przebywało w ośrodku 120 ptaków;
3. Hodowla ginących ptaków drapieżnych. Obecnie znajduje się tu 5 par sokołów wędrownych, z których 3—4 być może będą się rozmnażać w 1993 r., para sokołów indyjskich *Falco jugger* (dar z Niemiec), puchacz, myszołowy zwyczajnie, bielik i inne.

Pomimo że w trakcie konferencji zagadnienie sokolnictwa, poza wspomnianym pokazem lotów ptaków łowczych, praktycznie nie było poruszane, chciałbym przedstawić kilka uwag na ten temat opierając się na informacjach udzielonych przez J. Sielickiego.

Sokolnictwem w Polsce zajmuje się obecnie ok. 100 osób. Dysponują oni ptakami mającymi pochodzić z darowizn oraz hodowli i są to przede wszystkim jastrzębie (26 ptaków) oraz 6 sokołów wędrownych. Myszołowy są używane sporadycznie i raczej w celach szkoleniowych. Oprócz tego dużą, prywatną hodowlę posiada dr Gün-ter Trommel w Lasocicach k. Leszna. Poza kilkoma parami sokołów wędrownych znajduje się tam para rozmnażających się rarogów, a przede wszystkim dwa mieszańce: sokoła wędrownego z rarogiem oraz sokoła wędrownego z białozorem. Drugi z wymienionych hybrydów, obok jastrzębia i sokoła wędrownego, był zaprezentowany pod-

czas wspomnianego pokazu. Nie zaprzeczono pytaniu dotyczącemu zarówno podejmowania dalszych krzyżówek międzygatunkowych, jak i ewentualnych prób rozmnażania istniejących już mieszańców.

Łącząc przedstawione fakty, z dużym niepokojem i uwagą należy śledzić rozwój sokolnictwa w Polsce. Trudno uwierzyć, że program restytucji sokoła wędrownego, zainicjowany i prowadzony przez lobby sokolnicze, nie ma nic wspólnego z tym sportem. Wielce kontrowersyjny z punktu widzenia celowości i podejmowanych metod program doprowadzić ma do utworzenia silnej (licznej) populacji tego gatunku tak, aby każdy sokolnik mógł na rękawicy nosić nie jastrzębia, lecz efektywniejszego i znacznie droższego sokoła wędrownego. Co zamożniejsi będą sobie mogli pozwolić na rzadsze, choć obce naszej awifaunie gatunki (raróg, białozór, sokół indyjski), natomiast w określonych miejscach będą bez skrupułów produkowane mieszańce międzygatunkowe poprzez dokonywanie najróżniejszych manipulacji genetycznych. A wszystko to pod szyldem ochrony przyrody, z przyzwoleniem organów państwowych i za społeczne pieniądze.

Andrzej W u c z y ń s k i

PIŚMIENICTWO

Sielicki J. 1991. Sokolinaja ochota i ochrana chiszcznych ptic w Polsce. W: *Materiały 10. Wszechsojuznoej Ornitologiczeskoj Konferencii — Witebsk 1991*. T. 2, Minsk, s. 206—207.

OCHRONA KRAJOBRAZU

Potrzeba uznania okazałych drzew za pomniki przyrody i utworzenia rezerwatu w Raciborzu

Racibórz jest starym i zabytkowym miastem, w którym rośnie wiele rzadkich i okazałych drzew. Do tej pory, pomimo kilkunastoletnich usilnych starań Ligi Ochrony Przyrody i Wydziału Ochrony Środowiska, Gospodarki Wodnej, Zdrowia i Opieki Społecznej Urzędu Miejskiego, nie wpisano do rejestru pomników przyrody żadnego egzemplarza. Roślinność drzewiasta tego miasta jest mało znana botanikom.

Z rzadkich gatunków drzew i krzewów sadzonych w miastach należy wymienić: klon żywotny *Acer subintegrum*, kasztanowiec żółty *Aesculus octandra*, ajlant (bożodrzew) gruczołkowaty *Ailanthus altis-*